

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 5 wieczór.
W niedziele i święta od 9 — 10½ rano.
Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Żywie Ilustrowane”

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESŁANKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	—1.50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odprawienie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.
Wydawnictwa rok piąty.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za jeden wiersz garmentowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmentowy lub jego miejsce 30 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia z wyjątkiem za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Odrobne ogłoszenia za jeden wyraz petitowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR
WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI
LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy 5 kop. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Prenumeratę i Ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmują:

W WILNIE: Wszystkie księgarnie i agentury.	W MIŃSKU: Odział „Kur. Litew.”, zaul. Zacharzewsk. 9, księg. Makowskiego.	W KOWNIE: Księg. I. Osowskiego, Zawadzkiego, I. Brzozowski, gdzie kinematograf.	W ROSIENIACH: Al. Ostrowski.	W BIAŁYSTOKU: Księgarnia Kaufmanna, księg. M. Inarskiej.	W WITEBSKU: Księgarnia Czerwinińskiej.	W SŁONIMIE: „Księgarnia Polska”.	W MOHYLEWIE: Księgarnia Syrkinowej.	W POWIEŻEJU: Księgarnia Szochet.	W SZAWLAH: Księgarnia K. Sawicza.	W LIBAWIE: Dom Handlowy J. Jacuński.	W KIJOWIE: Księgarnia L. Iżikowskiego.
W SUWAŁKACH: Księgarnia S. Lewinowskiego.	W GRODNI: Agentura Kromkowskiego.	W WARSZAWIE: Biura Ogłoszeń: L. i E. Meizl i C-o, Mar- szalkowska 130. G. Ungla, Wierzbowa 8 i Aleje Jerozolimskie 76. Buchweitz, Mar- szalkowska 120. Międzynarodowe Biuro Ogło- szeń, Wierzbowa 8.	W ŁODZI: Biura Ogłoszeń: Buch- weitz, Piotrków. 69, Promień, Piotrków. 81.	W KRAKOWIE: I. Hopsa i Sulemonowa, Sławkowska L. 2.	WE LWŹWIE: Biuro dzienników i in- seratów: S. Sokolow- skiego, Pałac Haus- mana 9.	W PARTYZU: Biuro ogłoszeń Rackowskiego, Cité de Trevise № 14.	W MOSKWIE: Biuro ogłoszeń L. i E. Meizl i C-o, Miasnic- kaja d. Sytowa.	W RYZE: Księgarnia Podreza W WITAWIE: Księgarnia Lepa.	W PETERSBURGU: Kantory Ogłoszeń: L. i E. Meizl i C-o, Mor- ska 11; A. T. Filipowa, kan. Rkateryn- ski 49, m. 46 i Księgarnia Polska, Prosp. Włodzimirski 13.		

Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

MIŃSK GUB. Ul. Magazynowa № 4. MIŃSK GUB.

KANTOR „KURJERA LITEWSKIEGO”

Przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia oraz sprzedaje pojedyncze numery „Kurjera Litewskiego”.

W tymże kantorze przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia dla tygodnika „Przyjaciel Ludu”.

MIŃSK GUB. Ul. Magazynowa № 4. MIŃSK GUB.

Od wydawnictwa „Kurjera Litewskiego”.

Zawładamy Sz. naszych prenumeratorów, którzy opłacili lub zamówili

Wielką kolorową mapę Litwy i Białej Rusi,

że rozsyłanie mapy tej nastąpi od 15 b. m.; w ciągu 10—14 dni wszyscy już ją otrzymają.

PRZEWODNIK PO LITWIE I BIAŁEJ RUSI

opuści prasę w lutym. Zwłoka nastąpiła skutkiem licznego napływu dodatkowego materiału, nadesłanego nam przez Sz. naszych prenumeratorów.

Sala koncertowa w ogrodzie Botanicznym
Dyr. L. A. Szumana
Telef. 364.

Dziś 16 STYCZNIA

WSPANIAŁY KONCERT
Rendez-vous modnego świata
Olbrymi divertissement.
Bioskop. Nowa seria obrazów.
Reżyser L. Gurewicz.

Teatr Polski. W piątek 16 stycznia 1909 r.

W TEATRZE MIEJSKIM.

„Urzędowa żona”
sztuka Oldena.

Jutro „W sieci” (w sali).

SALA MIEJSKA.

W piątek 16 stycznia 1909 r. drugi występ słynnego

FRANCARDI

Po raz pierwszy przedstawią „Urwało się” i ogromny program, składający się z 3 części. Początek o godz. 8½ wieczorem.

Sprzedaż biletów w księgarni A. I. Syrkina, ul. Wielka, a w dniu przedstawienia przy wejściu na salę od godz. 5 pp. 33a

W sali Klubu Kolejowego

w czwartek 22 stycznia **Koncert W. S. Zawadzkiego** kapelmistrza artystycznego chóru, zaszczyconego Najwyższym podarunkiem — Chór składa się z 50 osób. Program chóru złożony z utworów następujących kompozytorów: Rymkiewicza-Koraszki, Czajkowskiego, K. Rachmaninowa, Rubinstein, Aroniego, Kenemona, Kalinikowa, Borodina, Grieg, Grieg, Neruda i innych.

GRONKIEWICZ

Kancelonowane Biuro Rekomendacyjne i rzędu z prawem działania na całe Cesarstwo, Królewska № 5. tel. 17 58. Warszawa. Rekomendacja osób pracujących wszelkich branż w Nauce i Wychowaniu. Rolnictwie, Handlu, Przemysle i t. p. Farmacji, Pomocy lekarskiej itp., Buchalterji itp., Gorzelnictwie itp., Ogródnictwie itp., Leśnictwie itp., itp. Osobne oddziały: Oficyalistów i służby Cukrowniczej, Restauracyjnej, Hotelowej itp. Służby domowej, folwarcznej, Robotników sezonowych rolnych, przemysłowych itp., — Rzemieślników, Robotników fabrycznych itp. 6-2 302a

Na obchód 25-letniej rocznicy założenia Weleccji, odbywać się mający od 19 stycznia (1 lutego) do 23 stycznia (5 lutego) r. b., zaprasza swoich filistrów

Koło Weleccji.

Ryga — Gertrud — 33.

wkrótce już nadejdzie chwila rachunku pomiędzy zwolennikami reform postępowych a obrońcami starego porządku.

To też reakcja, która dotychczas usiłowała skierować uwagę ogółu na „niebezpieczeństwo polskie”, by tym sposobem odwrócić uwagę ludności od dokuczliwości rządów junkierskich, poczynając obecnie zaglądać w głąb własnego społeczeństwa. Skoro bowiem walka z „wewnętrznym” wrogiem rasy germańskiej nie wyczerpuje dostatecznie energii zastępów niezadowolonych, rząd odkłada politykowanie i zamierza wprost zwrócić swą pięść przeciw żywiołom fermentu. Zganień się chce. Atoli dziś nie pozwalają mu na to ustawy państwa, bądź co bądź, konstytucyjne — państwa, w którym walka o pinji i poglądów społecznych jest rzeczą uprawnioną, a wszelkie, nawet najdalej idące, reformy dają się przeprowadzić drogą legalną.

Możliwość legalnej walki, pozostawiona sterom, żądającym zmian, wywołuje dziś już lęk w środowisku, dźwierżając władzę. Chce więc już im odebrać, zdobyć dla siebie wyjątkowe przywileje.

W przewidywaniu tego rząd niemiecki, zdawna zdradzający tendencje absolutystyczne, wchodzi obecnie na drogę zdecydowanej reakcji.

Dnia 7 b. m. wypowiedział Bułow w Sejmie pruskim mowę, która głęboko wzburzyła opinię publiczną.

Oratorskie zwroty ks. Bułowa mają chwałę ustalonej gładkości, ale też spływają zwykłe po wierchu opinii, tembardziej, że czynny sfer, za które kanclerz ma być odpowiedzialny, wypadły dotychczas zwykle w sprzeczności z mowami księcia. Nie zajęły też sejmowi zbyt gorąco tegoroczne „wielkie” wywoły pruskiego prezydenta ministrów, mimo, że dotyczyły się w znacznej części stosunków między cesarstwem a opinią. Ks. Bułow wołał nie poraż pierwszy i zapewne nie ostatni, że za obowiązek swój uważa strzedz kraju przed rozłamem między władzą a ludem, że musi starać się, aby konstytucja była utrzymana co do ducha, nie tylko co do liter, że musi dbać o historyczne stanowisko korony, że „w ciężkich dniach listopadowych” działał tak, jak prawdziwy rojalista działać powinien itd. itd. Ten potok zwrotów retorycznych zakończył się jednak, niespodziewanie, u-

stępem nie pozbawionym treści i to treści, o której niewiele zapewne w Sejmie myślało. Ks. Bułow wystąpił przeciw Socjalnej Demokracji.

„Jedno mam jeszcze na sercu — zaczął. — Słyszę często, iż rząd musi energiczniej występować przeciw Socjalnej Demokracji. Obowiązkowi mojemu względem tego stronnictwa znam, panowie. Zdaje mi się, że nikt pod tym względem jasniej nie widzi niebezpieczeństwa. Ale muszę przypomnieć, że nie brakowało prób ustawodawczych, aby zwalczać przerosły Socjalnej Demokracji. Na czym złażły się te próby? Nie zawinił rząd, lecz niezgodą partii burżuazyjnych. Hr. Otto Eulenburg, konserwatywny mąż stanu, wypowiedział raz w Izbie panów, przy obradach nad nowelą górniczną życzenie, aby partje burżuazyjne uświadomiły sobie potęgę, jaką dziś ma opinia publiczna. Wskazał na duchową broń, którą można zwalczać Socjalną Demokrację. Jeżeli partje mieszczańskie złączą się razem, aby zwalczać antymonarchiczną, antynarodową i antyspołeczną Socjalną Demokrację, wtedy, ale tylko wtedy ją pokonamy.

„Wiem — ciągnął dalej kanclerz — że socjaliści patrzą z niezadowoleniem na zdobycze Niemiec i ich stanowisko mocarstwowe. Wiem także, iż można przeciw socjalistom udać się na drogę ustawodawczą, i że można przeprowadzić wszelkimi środkami to, co się będzie na tym terenie uważało za potrzebne. Aby tak postąpić, musi jednak rząd nabrać przeświadczenia, że istniejące środki, nawet przy silnem, smiałem stosowaniu nie wystarczają. Tego przeświadczenia rząd jeszcze nie nabrał. Musimy też odrazu powiedzieć sobie, że działalność ustawodawcza nie jest jeszcze środkiem uniwersalnym. Idzie jednak o to, aby rząd w tej walce przeciw socjalistom istotnie znalazł poparcie, aby ci wszyscy, którzy nie chcą, aby Socjalna Demokracja obalila porządek społeczny, by ci wszyscy starali się o popieranie rządu w walce przeciw Socjalnej Demokracji. A do tego trzeba przede wszystkim, aby stronnictwa mieszczańskie miarkowały się w krytyce, by przesadną krytyką nie osłabiały powagi władzy, którą wzmacniać powinny”.

Znaczną część prasy niemieckiej widzi w słowach tych zapowiedź

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO.”

10) ELIZA ORZESZKOWA.

HEKUBA.

(1863).

Po kilku minutach nikogo już pomiędzy starymi drzewami nie było. W głąbi lasu odezwał się czasem turkot, wozu coraz słabszy i dalszy. Na drodze, pośród pól od lasu biegnącej, dwójce ludzi pośpiesznie szło ku majaczącemu w swych gruszech i lipach dworowi.

Wtedy z gęstwin leszczynowych, z za potężnych pni dębów, wyskoczyli dwa małe cienie ludzkie i, rzuciwszy się ku sobie szybko, namiętnie zaszeptali:

— Teraz, Olek! Teraz, albo nigdy! Ziemia świeżo poruszona, odkopac łatwo...

— I rydło są...

— Widziałem, gdzie schował.

— I ja! i ja!

— Szabel nie można — za duże, ale pistolety...

— I kindżały...

— A jakże... Naboje do pistoletów też...

— Tylko, Olek, z całej siły kopać... z całej siły...

— Już ty mnie nie ucz, Janek, ja sam...

— Bo drugi raz już tak nie zdarzy się...

— Chodźmyż prędzej!

— Pędź, pędź!

Zniknęli w ciemnej kaplicy dębowej i nie już w lesie słychać nie było, oprócz dwu pieśni słowiczych, które tony i trele zachwycone, rozmarzone, romantyczne, to razem, to naprzemian rzuciły pod świecące nad ciemnym, nad cichym lasem gwiazdy.

III.

Ze wsi chłopskiej, do której dobiegł kawał drogi był z Leszczynki, a w której dziś robotników do pilnej jakiejś roboty gospodarzkiej zamawiała, pani Teresa biegła drożyną połą bez techn prawie i cała potem oblana, bo ranek duszny był i upalny. Zdziżana, z policzkami gorąco zarumienionymi, ze wzrokiem zalopotanym, do kachni bocznymi drzwiami domu wpadła i wnet zawołała:

— Teleżukowa! a maleńkie gdzie?

Kobieta w chłopskim ubraniu, od kuchennego ognia twarzy nie odwracając, odpowiedziała:

— Z Julkiem w pole poszli...

— A chłopcy?

— W sadzie siedzą... czytają...

— Jedli co?

— O je! Może wy pani co zjeć?

— Nie chcę! Nie mam czasu! do obiadu zaczekam...

Nie miała czasu na jedzenie; musiała w rachunkowej książce coś zapisać, bo potem zapomni, do ogrodu, gdzie dziewczęta warzywa pęły złać, do lochu, gdzie dziś udój bez niej postawił, skoczyć...

Węć, jak wicher, głośno za sobą drzwi zamykając, parę izb przebiegła, ku tej, która nazwę jej pokoju nosiła, dając, gdy wypadkiem na okno otwarte spojrzawszy, jak do ziemi przykuta, stanęła i oczyma, w których to gniew, to żaliskry zapalał, na ogród za oknem otwartym zleniejący patrzyła...

Po ogrodzie...

Jakaż to księżniczka, czy dama wielkoświatowa lub dworska w szacie białej, czarnymi centkami nakrapianej, srebrną obręczą przepasanej, przechadza się po tym biednym o-

grodzie bez alei cienistych, bez dróg gracowanych, bez kwiatów wyszukanych? A może jest to jakieś zjawisko ziemiśkie, które na chwilę tylko tu zleciało; bo wśród starych drzew owocowych i agrestowych krzaków, miejscami wśród zielsk dzikich, przesuwa się powoli, nie dbała, nigdzie nie dając, na nie nie spojglądając, czasem tylko białą ręką zrywając, za krzaku listek, który wnet rozstargnionym, czy zniechęconym gestem z palców wypuszcza. Na wydeptanej wśród trawy ścięcie stópki, ładnymi pantofelkami okryte ostrożnie stawia, aby niemi jakiego kamyczka, czy twardej kępki trawy nie dotknąć, ale że sukni białej w czarne kropki nie podnosi, więc malowniczo wlecze się ona za nią po trawie, jeszcze tu i ówdzie pobłyskującej rosą. Pobłyskuje też na niej opasująca kibić taśma srebrna i w jasnym złocie włosów kunsztownie utrafiionych, jak ogniska, błasków, iskrzą się gwiazdy z polerowanej stali wyrobione.

Pani Teresa w krótkiej, szarej spódnicy i muślinowej chuście na głowie, z twarzą od potu błyszczącej i tyłkami tak od upału nabrzmiałymi, że zdawało się, iż wnet krew z nich wytrysnie, stała przed otwartym oknem, jak w ziemię wryta, i patrzyła, aż skoczyła do okna i tak głośno, że po całym ogrodzie się rozległo, zawołała:

— Inka! Inka!

Strojna główka księżniczki czy zaziemskiego zjawiska biała jak lilja twarzyczkę obróciła ku domowi i głośno srebrny, delikatny, słodki, odpowiedziała:

— Idę, mamciu, idę!

Była biała jak lilja, w każdym poruszeniu wiotkiej kibić delikatna i lagodna; doskonale nakreślony ował jej twarzy przypominał madonny na obrazach malowane, usta porównać można było do delikatnie różowego płatk róż, oczy pod złotymi rzęsami i długimi, sennymi jakby powiekami, miały lagodny blask ciemnych szafirów i marzące spojrzenie wyganane na ziemię aniola.

Gdy w ubożuchnej izdebce, bawialnią zwanej, stanęła, zdawało się mogło, że pomiędzy białą tynkowaną i nieco szarząca już jej ścianą, pomiędzy stare, z złotego drzewa spręty, na podłogę z grubych desek, pod sufit z ciężkich belek — anioł zleciał.

— Dzień dobry, mamusiul

I pogarnęła się ku zgrubiałej, czerwonej, na grubą, szarą spódnice opuszczonej ręce matczynej, którą jednak pani Teresa porywczym ruchem cofnęła.

— Nie całuj mię w rękę! Nie na czułości cię zawołałam! nie! Oczes się tak, ledwie wczoraj do domu powróciwszy, za królową zaraz przebrała! Sukienka najpiękniejsza ze wszystkich, jakie masz, dla tego pewno sprawiona, abyś ją rankami po mokre trawie ciągała! I skąd u ciebie te błyszczące srebrności się wzięły... ten pasek, te szpilki, coś ich sobie we włosy ponatykała... Ja ci ich nie dalałam, sama pewno nie kupiłaś... aż oczy mię od nich bolały! Skąd je wzięłaś?

Gdy pani Teresa mówić zaczynała, rysy młodej dziewczyny na mgnienie oka zniknęły się i rozodrągały, a oczy ostro błysnęły. Ale było to tylko mgnienie oka, po którym z anielską lagodnością w głosie, i uśmiechu, odpowiedziała:

(D. C. N.)

Upraszam prosić o zamieszczenie nastę-
pnych kilku słów z powodu listu p. Kun-
iewicz.

Smieszno chyba by było domagać się
od kogoś ofiary, kto jej zrobić nie chce, cz-
emu może. "Powszechność i Praca" nie
żądała i nie żąda ofiary ze strony p. Ku-
niewicza. Wyszło jednak tutaj pewne g-
ro quo.

Ponieważ miała być wystawiona jednolita, czy coś w tym rodzaju, proszę o udział p. Młodziejowską, która też będzie się odfarowała. Pan Kunciewicz, biorąc na siebie obowiązki reżysera, zażądał kwoty 50 rb. na pokrycie wszystkich wydatków. Zgodziłem się na to. Atoli z przyczyn najzupełniej obojętnej, nieobecności, owa jednolita nie doszła do skutku. Jak mnie uprzedziły pp. Polkowska i Wróblewska, zmianę wprowadzono, aby oszczędzić 50 rb. gdyż p. Kunciewicz deklaruje bezinteresowność. W tem błędnym przekonaniu pozostawałem do końca koncertu. To też bardzo niemiłe zostałem zdziwiony, kiedy, mając kasę, której dno przeświecało, dowiedziałem się o tych 50 rb. No, ale to moje osobiste wrażliwość. Co prawda, również p. Wróblewska i Polkowska tych samych wrażeń doznały. Zastrzegam, że przeświadczeni o Kunciewiczowej osobie nie mam. Sądzę, że musiałoby być jakieś nieporozumienie.

Z szacunkiem
Ks. N. Dykowski.

Z PROWINCYI.

ECHA MIŃSKIE.

Petycja. Mieszkańcy miasteczka Zaslawa, należących do skasowania kościołów do parafii zlotogórskiej w Mińsku, podali prośbę do J. E. ks. Arcybiskupa mińskiego i zarazem wikariusza apostolskiego diecezji mińskiej, aby b. parafia zaslawska nie została bez księdza. Treść prośby podajemy w skróceniu.

„Zawdzięczając układowi tolerancji, nennu, w Zaslaviu został otwarty dom modlitwy w wynajętym mieszkaniu. Zamianowany przez konsystorz kapłan tej kaplicy, ks. Franciszek Grabowski, dzięki swej gorliwości i pracy zdobył całe urządzenie wewnętrzne i sprawił, że wielu obojętnych, albo bojaźliwych, zaczęło uczęszczać do kaplicy na nabożeństwa, które odbywały się co drugą niedzielę i w każde święto uroczyste. Wielkim więc szczęściem dla nas było posiadanie maleńkiej choćby świątyni, a w niej księdza, którego my, przypisani do dalszych parafii, pozbawieni byliśmy od tak dawna.

„Dziś, ks. Grabowski przeniesiono do innej parafii, i nasza kaplica pozbawiona została opieki duchownej. To też, ośmielamy się trudzić Waszą Ekscelencję prośbą o zamianowanie, jeśli nie można na stałe w Zaslaviu, to choć dojeżdżającego co tydzień kapłana.

„Polecając się opiece Boga i błogosławienstwu Waszej Ekscelencji, oczekujemy pomyślniej rozstrzygnięcia na tę naszą prośbę.

Prośba powyższa opatrzona została kilkuset podpisanymi mieszkańcami Zaslawa i okolic najbliższych. Cała zaś dawna parafia liczy obecnie przeszło trzy tysiące katolików. Dawniej istniały tam dwa kościoły, zamienione po 63 roku na cerkwie. Jak dalece zaś prawosławie nie zapuściło głębszych korzeni, świadczy np. fakt, że teraz prawie nigdy nie bywają odprowadzane nabożeństwa w obu cerkwiach, bo nawet i jedna nie jest w możności zgromadzić dostatecznej ilości wiernych. Niemniej wszakże, (a może właśnie dlatego!) mało jest w ziemi Mińskiej parafii, gdzieby z taką, jak w Zaslaviu, zawziętością walczono wszelkimi sposobami z katolicyzmem, względem którego lud bynajmniej nie jest źle usposobiony i, pomimo bajeckich wysiłków, dotychczas nie dał się sprowokować do jakiegos ekscesu przeciwko katolikom. W każdym razie, stanowisko księdza w Zaslaviu jest nadzwyczaj trudne, i jeśli ma być mowa o skutecznej walce z agresywnymi zapędkami reakcyjnymi, to miejsce ks. Grabowskiego powinien zająć kapłan doświadczony i wypróbowany pod każdym względem. Nominacja nieodpowiedniego, lub mało wyrobionego kapłana, mogłaby łatwo znaczną część pracy ks. Grabowskiego zaprzepścić, i co za tem idzie, wiele zaszkodzić sprawie katolicyzmu w tym nader drażliwym punkcie.

Zebrań „prawdziwych rosjan”, w sprawach przedwyborczych, odbyło się znow w ubiegłą niedzielę, pod hasłem, t. zw. „bezpartyjności”, w imię której organizatorowie tych zebrań od niejkego czasu zaczynają zapraszać i. polaków, którym w dowód najwyższej łaski, gotowi są oddać aż... połowę miejsc w przyszłej Radzie mińskiej, ale z warunkiem (jakoby inaczej), że ci „polacy” zostaną ośmuplowani przez obóz „Mińskiego Słowa”.

W myśl przeto nowoprzyjętej zasady bezpartyjności i wobec znajdowania się na sali w samej rzeczy kilku polaków, p. Schmidt „mówca generalny” niedzielnego zebrań, zażądał sobie ten gwałt, że w wymysłach swoich mówił nie o polakach, ale o „obywatelach ziemskich”, którzy, być może i teraz wyjdą z urny wyborczej, ale już... poraż ostatni. On, p. Schmidt, wie o tem najlepiej, że statut samorządu mińskiego zostanie umieniony w sposób, wykluczający na dalsze kadencje zwycięstwo... „obywateli ziemskich”!

Swoją drogą, należy przyznać, że sport (boć inaczej tego nazwać nie można) należący do Rady mińskiej tych, którzy prócz posiadania domu w mieście, nie z niem nie mają wspólności i nawet nie raczą zjawiać się na posiedzenia, taki sport, jest dla nas bardzo szkodliwy, bo daje indywidualizm póż w rodzaju Schmidta służności w ich niektórych dowodzeniach. Zresztą w obecnym składzie Rady, mamy zaledwie dwa czy trzy wypadki podobnego „tytułarnego” radestwa.

Wśród polskich wyborców daje się zauważyć dość silna tendencja niedopuszczania podobnych kandydatów, nie przynoszących żadnej literalnie korzyści. Chodzi o pracę, nie zaś o wątpliwą zresztą zaszczyt posiadania w spisie radnych pana X. Y. lub Z.

Patryjotyzm przemysłowy. Pod tym tytułem wychodzi w Warszawie pismo, poświęcone „propagandzie popierania firm i osób naszych, przez zapo-

trywanie się w towary w sklepach polskich, dawanie pracy polakom i t. d. Podobny obowiązek wartoby przypominie niektórym obywatelom mińskim, uwagającym naprzykład, że nie niema społecznego w czynieniu obustalonych w zakładach i magazynach obcych, gdy nasi kupcy i rzemieślnicy biedę kłopia, że wreszcie są zupełnie wobec polskie społeczeństwa w porządku, jeśli pracują, a nie tylko obcym, ale nawet wprost wrogim żywiołom. Jest tu, naprzykład mleczarnia, należąca do ziemian, gdzie główne kierownictwo spoczywa w rękach niemieckich. W biurze technicznym, czysto polskiem, funkcje wożnego pełni włościanin wielkoruski, nie umiejący ani słowa po polsku. Wreszcie cała masa obywateli rządówstwo swych domów powierza żydom.

Nie chodzi tu o żadną plemienną, czy wyznaniową nienchę, ale o prostą sprawiedliwość. Wiadomo przecież, że wszelkie starania o posady rządowe, choćby najniższe, rozbijają się ostatnio o... katolickie wysnawienie petenta. Jeśli więc i my, w naszym bardzo skromnym zakresie, będziemy się powodowali jakąś abstrakcyjną „beznarodowością” i część niewielu zależnych od nas miejsc damy obcym, to dopuścimy się właśnie najpospolitszej, bezstronnej niesprawiedliwości w praktyce; odbieramy bowiem naszym braciom, poszukującym pracy, ostatnią, jedyną możliwość zarobku!

Rzeźnia miejska. Jak o tem nieraz pisaaliśmy, w niedługim czasie upływa kontrakt pomiędzy miastem a Towarzystwem rolniczym na eksploatację przez to ostatnie rzeźni. Zarazem wszelkie budynki i urządzenia doszły przez czas do stanu wielce opłakanego, wymagającego albo bardzo kosztownego zbudowania nowej rzeźni, lub też restauracji starej, co znowu stanowczo się nie opłaca.

Obecny zarząd miejski, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności na powzięcie tak ważnej decyzji, woli przekazać sprawę do rozważenia przez przyszłą radę. Na razie jednak, aby nie tracić czasu, uchwalono wejść w porozumienie z akcyjnym Towarzystwem rzeźni miejskiej w Rosji, które zaproponowało wybudowanie w Mińsku rzeźni o pojemności 450 tys. rb. w prawym eksploatacyjnym w celu lat 25, za co Towarzystwo obowiązuję się rocznie płacić miastu po 60,000 rb.

Czyniąc zatem ostateczne zawarcie umowy o przyszłego kompletnu i, zmodyfikowawszy niektóre warunki na korzyść miasta, dzisiejsza Rada miejska zgodziła się jednak na obstarowanie u Towarzystwa detalicznych planów i kosztorysów, za które, w razie ostatecznego nie dojścia do skutku umowy, miasto zapłaci Towarzystwu 4,000 rb.

Tym sposobem sprawa została wprowadzona już na tory bardziej pozytywne.

Połock (B). Dnia 7 stycznia odbyło się w Połocku roczne ogólne zebranie członków polockiego Towarzystwa rolniczego. Na zebraniu odczytano sprawozdanie za rok ubiegły i referat komisji dla organizacji Kółek rolniczych. Referat komisji wyjaśnił, że w polockim powiecie istnieje obecnie dwa Kółka rolnicze: jedno w majątku Michałowie, drugie w miasteczku Ule. Przy Michałowskim Kółku rolniczym zorganizowano stację oczyszczania nasion i Towarzystwo kredytowe. To ostatnie Towarzystwo otworzyło 27 członków 11 września 1908 r. i liczyło 27 członków założycieli. Obecnie ma przeszło 100 członków. Pożyczek wydano na sumę przeszło 1500 rb. i przyjęto wkładów na 500 rb. Taki pędki i pomyślny rozwój Towarzystwa kredytowego wskazuje, jak taka instytucja drobnego kredytu odpowiada koniecznej i nieodzownej potrzebie stworzenia kredytu dla drobnych właścicieli ziemskich. Sprawa dobrze zorganizowanego kredytu na wsi jest kwestją doniosłej wagi i bez należytego i racjonalnego załatwienia tej palącej sprawy podniesieniem dobrobytu drobnej własności jest niemożliwym. Słusznie więc, że zebranie ogólne zainteresowało się tą kwestją i wskazało na konieczność podjęcia usilnych starań w kierunku organizacji instytucji drobnego kredytu w naszym powiecie.

Przy Ulańskim Kółku rolniczym, które liczy obecnie przeszło 80 członków, ogryzają biuro komisowe i na ostatnim zebraniu członków postanowiono otworzyć w miasteczku sklep spożywczy. Ożywione dyskusje na ogólnym zebraniu Towarzystwa rolniczego wywołała sprawa otwarcia przy Towarzystwie biura komisowego i sklepu spożywczego w Połocku. Ogólne zebranie, uznając ogromny pożytek, jaki przyniesie może członkom Towarzystwa i w ogóle miejscowej ludności, tak biuro komisowe jak również i sklep spożywczy, dając możliwość otrzymania potrzebnych rolnikowi narzędzi rolniczych, maszyn i innych przedmiotów w dobrym gatunku i po znacznie niższej cenie — postanowiło polecić radzie Towarzystwa: zorganizować biuro komisowe przy Towarzystwie i zwrócić się z prośbą do gubernatora o pozwolenie na otwarcie w Połocku Towarzystwa spożywczego.

W końcu zebrania odbył się wybór do rady Towarzystwa. Wybrani zostali pp. Stanisław Hłasko i Marjan Buciewicz, zaś do komisji rewizyjnej ks. dziekan Baranowski.

Konkursy (pow. trocki): Dzień 6 stycznia długo będzie tkwił w pamięci mieszkańców tutejszych, albowiem w dniu tym żegnaliśmy odjeżdżającego od nas ks. Holaka, proboszcza tutejszego, który będąc u nas niespełna dwa lata, zjednał sobie uznanie i szacunek powszechny.

Z tej to racji na odejściu jego, zebrały się ogromne tłumy nie tylko katolików z koszaradzkiej i sąsiedniej parafii, lecz również rosjan i żydów nawet, z którymi ksiądz proboszcz żył w zgodzie i miłości chrześcijańskiej.

Wrażenie chwili psuło parę zdrańczo wykrzywnionych twarzą zaciekłych szowinistów litewskich, którzy, będąc ślepiem narzędziem w ręku agitatorów, kopali dolki przeciwko księdzu Holakowi, jako „nie litwinowi”, a właściciela za to, że ks. Holak nie siedział za

przykładem księży sąsiednich, którzy język polski z kościoła w tutejszych parafjach starają się wyrugować. Ks. Holak zaś, był sprawiedliwym pod tym względem i, pomimo intryg i groźb, obcy był wszelkim przedzielenom narodowościowym.

Wskutek tego rozpoczęła się przeciwko ks. Holakowi agitacja, a w rezultacie translacja caciędnego kapłana. Parafianie koszaradzcy jednak, założyli skargę do ks. Administratora i w tych dniach mają się z nią udać do Wilna, by J. E. ks. prałat Michalkiewicz, miał jasno wyświełona sprawę, zbadaj ją jak się należy i cofną swe rozporządzenie, wracając czempredęj ks. Holaka, bez którego, rozpoczęta budowa kościoła, długo i bardzo długo może się przewlec.

Sędziini parafjanin.
— Kewno. Sklep spółkowy na Zielonej Górze wyprowadził swoje towary i zlikwidował interes.

Pamięć. W dniu 6 stycznia odbył się tu wieczór litewski, na którym odegrano po raz drugi w tem mieście sztukę „Ameryka w opałach”. Po przedstawieniu nastąpił śpiew litewski pod dyrykcją miejscowego organisty p. Marjasa. Na zakończenie — tańce. Publiczności było bardzo wiele.

Niemieckizy (powiat rosieński). W majątku Goryszach urządzony został po raz pierwszy wieczór litewski w czasie świąt. Odegrano komedję „Dziabeł w śladach”. Po teatrze chórz śpiewaków z Brziewiek odpisał kilka pieśni litewskich. Następnie był deklamacje.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Samorząd w Król. Polskiem. Ministerium spraw wewnętrznych kończy obecnie redagowanie projektu samorządu w Królestwie Polskiem.

Projekt ten opracowany został już w roku 1906 przez komisję, wysnanoną przez general-gubernatora warszawskiego, poczem przesłano go do ministerjum. Zaproszeni, jako rzeczoznawcy, przedstawiciele Królestwa Polskiego, pp. Gwroski, Ostrowski i inni, korzystalili tylko z głosu doradczego. Pomimo to jednak kategorię protestowali przeciwko niektórym punktom projektu. I nie można im było zarzucić uprzedzenia, gdyż do komisji zostali mianowani, a nie wybrani. To zresztą wpłynęło wogóle na to, że ministerjum wysłuchało ich głosów. Dwa lata podróżywał projekt po różnych dekanstwach. General-gubernator z wnioskami rzeczoznawców nie zgadzał się.

Wreszcie w r. 1908 utworzono znowu komisję przy gen-gubernatorze, projekt rozpatrzone ponownie i odesłano do ministerjum. Zmian zasadniczych nie wprowadzono, zrobiono tylko kilka ustępstw, w celu zadośćuczynienia życzeniom przedstawicieli Królestwa. Rada ministrów ostatecznie rozpatrzy ten projekt w połowie lutego; podczas obrad będzie obecny gen-gubernator warszawski, Skalon.

Szkoły marjawickie. „Głos Warszawski” notuje powstawanie szkół, zakładanych i kierowanych przez marjawickich w Królestwie Polskiem. D. 10 stycznia odbyło się w Strykowie (pow. brzeskiński) poświęcenie podobnej szkoły, do której zapisało się około 120 dzieci. „Wiadomości Marjawickie” dodają, że nauka będzie udzielana bezpłatnie. Również w Dobrej (pow. brzeskiński) d. 15 stycznia (n. st.) otwarta została szkoła marjawicka, do której jakoby zapisało się 120 dzieci. Wreszcie w Zgierz — jak piszą „Wiadomości Marjawickie” — „przeniesiono również do marjawicków jedną szkołę rządową, która mieścić się będzie w domu parafjalnym, dokąd nie wynajmie dla niej na miejsce odpowiednie lokalu. Niezależnie od tej szkoły, poczyniono już dość dawno starania o otwarcie drugiej szkoły marjawickiej w Zgierzu — która będzie prywatna. Jest nadzieja, że wkrótce przyjdzie pozwolenie i na tę szkołę. Nie jest to jednak dostateczna liczba szkół, gdyż w Zgierskiej marjawickiej parafii liczba dzieci, które się zapisały do szkół, wynosi 800”.

Konkurs na obraz. Komitet wystawy przeciwalkoholowej, za pośrednictwem Tow. Sztuk Pięknych w Warszawie ogłasza, konkurs na obraz, który, odbity w masowych reprodukcjach, mógłby szerzyć po kraju idee szkodliwości alkoholu.

Warunki konkursu są następujące: 1) Udział w konkursie mogą wzięty tylko artyści polscy. 2) Nie krapuje się uczestników liczbą kolorów, jednak prace muszną nadawać się do reprodukcji litograficznej lub drukiem trójbarwnym. Technika wykonania projektu dowolna. Wielkość określa się w przybliżeniu na minimum 75 cm. podstawy. 3) Pomysł kompozycji dowolny, byle temat nadawał się do propagandy idei antyalkoholowej. 4) Nagroda za projekt najlepszy i noszący cechy istotnie artystyczne wynosi 150 rb. Gdyby żadna z prac nie została uznana za bezwzględnie doskonałą, nagroda ta może być podzielona na dwie, stosownie do uznania Komitetu jury.

Sędziami konkursowymi będą artyści, członkowie Komitetu Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, łącznie z dwoma delegatami Komitetu Wystawy. Komitet Wystawy zastrzega sobie prawo nabycia jednej lub kilku prac nagrodzonych, po uprzednim porozumieniu się co do warunków z artystą. Termin nadsyłania prac konkursowych oznaczają się na dzień 25 lutego n. st. Projekty z kopertami nadesłać należy do Tow. Sztuk Pięknych (ul. Królewska 17a).

Prace, nadesłane na konkurs, będą wystawione na widok publiczny przez czas trwania wystawy przeciwalkoholowej. Konkurs zostanie rozstrzygnięty po uzgodzeniu wystawy.

© Urzędnost w Warszawie. Od pocztki zimy robota przy trzeźności może nie ustaje, a skierowana jest całkowicie do ul-

żenia pierwszego i drugiego przęła. Licząc od Warszawy. Ctery przęła do środka mostu, od strony Pragi, jak wiadomo, już są gotowe. Robota idzie śpiesznie i musi być z końcem lutego skończona, gdyż ruszenie lodów mogłoby zburzyć rusztowania. Rusztowania te wnet będą usunięte, po ukończeniu przęła na filarach.

Lehlesz lekarza. W poniedziałek, około 76 lekarzy obchodzili uroczą składką w Stowarzyszeniu lekarzy 25-lecie działalności d-ra M. Sadowskiego, współredaktora „Medycyny” i „Kroniki lekarskiej” i naczelnego lekarza szpitala na Woli.

GALICJA.

W „Straży”. W sobotę, po południu, odbył się w sali Rady miejskiej krakowskiej wiec „Straży” polskiej. Sale wypełniła publiczność. Wiece zagali prezes zarządu „Straży”, p. Bartoszewicz.

Przedstawili program i porządek wiecu, złożył mowa, jako prezes zarządu „Straży”, sprawozdanie z dotychczasowej działalności „Straży” od czasu jej istnienia. Jednym z pierwszych punktów programu „Straży” było wspieranie rozwoju przemysłu i handlu rodzimego, oraz szerzenie bojkotu towarów pruskich. Zadania te wykonywała „Straż” w miarę możności swych sił i środków.

Drugim punktem porządku dzienne go był referat prof. d-ra Włodzimierza Czerkaskiego „O bojkocie przemysłu pruskiego”. Mówca przedstawił kilka momentów z historii ostatniego stulecia, w którym bojkot narodowy, jako dotkliwa broń, wstrząsał posiadami gospodarczymi państw i ludów.

Referat swój zakończył mówca obszerną rezolucją, w której powiedziano, że przy wszystkich zakupach należy nabywać przedewszystkiem wyroby polskie; wezwać należy kupiectwo polskie, aby zapoatrzywało się i ofiarowywało publiczności przedewszystkiem wyroby polskie; aby wszędzie, gdzie tylko to jest możliwe, kupiectwo zerwało jak najspieszniej stosunki handlowe z niemieckimi firmami i cesarstwem niemieckim.

Z kolei nastąpił referat posła do Rady państwa, radcy górniczego, Jana Zarskiego, p. t. „O niebezpieczeństwie, grożącym co strony niemieców bogactwu kopalnemu w Galicji Zachodniej”.

Referat zakończył mowa rezolucją, zalecającą zastąpienie węgla pruskiego węglem krajowym i wzywającą rząd do nieodnawiania w przyszłości umów z zarządami kopalń pruskich o dostawę węgla.

Rezolucję wiec jednomyślnie uchwalił.

Ostatni referat wygłosił prof. dr. Grabowski: „O roku jubileuszowym Słowackiego”. W Lwowie utworzły się już komitety celem uczczenia jubileuszu Słowackiego. Komitety zamierzają podjąć akcje sakożenia na cześć Słowackiego funduszu oświatowego do zakładania szkół, czyteln, ogółem wprowadzenia w czyn ideałów poety. W Krakowie „Straż” polska również organizuje komitet.

Odczyt adwokata Lednickiego we Lwowie. W ubiegłą niedzielę w lwowskiej sali ratuszowej, p. Aleksander Lednicki, z Moskwy, wygłosił odczyt o pierwszych trzech Dmucha rosyjskich. Prolegent, jak wiadomo, b. poseł do pierwszej Dumy, poświęcił sporo czasu charakterystyce nastroju, panującego w Rosji w r. 1905 i wyjaśnieniu zasadniczego charakteru pierwszej Dumy, jako parlamentu zasad i szerokiego gestu, nie zaś kupna i sprzedaży drobnych korzyści i interesów. Dalej nastąpiła krótka analiza drugiej Dumy, oraz charakterystyka wybitniejszych osobistości, działających w trzeciej. Publiczności zebrało się sporo.

Alarmy wojenne.

(Doniesienia telegraficzne).

Wiedeń. Donoszą z Konstantynopola, że odbyło się posiedzenie nadzwyczajne rady ministrów tureckich. Rozważano sprawę odszkodowania pieniężnego za przyłączenie Rumelji Wschodniej. Większość członków rady uznała, że odszkodowanie, w wysokości 200 milionów franków, którego żąda Turcja, nie można uważać za wygórowane. Jak wiadomo, Bułgaria określiła kompensatę pieniężną na 120 milionów franków.

Paryż. Do „Matina” donoszą z Londynu, że Turcja trwa uporczywie przy swoich żądaniach jedynie dlatego, że ma zapewnione poparcie Anglii.

Pozostający, jak wiadomo, w bliskich stosunkach z ministerjum spraw zagranicznych, „Petit Parisien” jest z powodu zatargu turecko-bułgarskiego poważnie zaniepokojony.

Sofia. Jeden z posłów do sobrania oświadczył korespondentowi „Voss. Ztg.”, że Bułgaria zdecydowanie raczej na prowadzenie uciążliwej wojny, niż zapłacenie żądanej przez Turcję sumy odszkodowania, które byłoby dla finansów bułgarskich ruiną.

Sofia. Dziennik urzędowy „Preporoc” apeluje do moarstw o możliwie szybkie pośrednictwo, gdyż wojna może się rozpocząć każdego dnia, niemal każdej godziny.

Sofia. Cała ósma dywizja, wraz z uruchomionymi rezerwami, jest już w pasie pogranicznym. Składa się ona z 2 brygad piechoty, pułku jazdy, pułku artylerji, bataljonu pionierów, kompanii trenu (kolejowej) i oddziału sanitarnego. Razem 24

bataljony, 3 szwadrony, 9 baterji, w łącznej sile około 24,000 ludzi i 36 dział.

Belgrad. W tutejszych kołach politycznych utrwała się coraz bardziej mniemanie, że ostateczne zawarcie ugody austriacko-tureckiej nie dojdzie do skutku. W Konstantynopolu liczą się bardzo poważnie z postawą albańczyków. Pozaatem przyjęcie warunków porozumienia utrudnia sama Austria, wprowadzając do protokołu pewne zmiany, znacznie zmniejszające korzyści Turcji.

Rada Państwa.

Posiedzenie d. 14 (27) stycznia.

Przewodniczący Akimow, sekretarz Rady odczytuje ukaz Najwyższy o mianowaniu ministra przemysłu i handlu Szipowa członkiem Rady Państwa, a następnie spis zatwierdzonych Najwyżej projektów praw, zaaprobowanych przez Dumę i Radę Państwa.

Następnie omawiano sprawę zniesienia *port-franco* we Władywostoku i po niedługich debatach projekt prawa w formie zaaprobowanej przez Dumę Państwową.

Po przerwie obrano członków komisji pojednawczej, w sprawie zwiększenia pensji niższym funkcjonarjom wydziału poczt i telegrafu. Obrani zostali: Wasiljew, Dmitrijew, Durnowo, Pichno, Romanow i hr. Reutern.

Następne posiedzenie odbędzie się we środę d. 21 stycznia.

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 14 i 15 (27 i 28) stycznia.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

NOWY MINISTER HANDLU.

Petersburg. Minister przemysłu i handlu Szipow, mianowany został członkiem Rady Państwa; na jego miejsce naznaczono członka Rady Państwa z wyboru, Timirazjewa.

50-ROCZNICA URODZIN CESARZA WILHELMIA.

Petersburg. D. 14 stycznia, w dniu urodzin cesarza niemieckiego, odbyło się w ewangelickim kościele św. Piotra uroczyste nabożeństwo, w obecności ambasadora niemieckiego, członków ambasady, przedstawicieli ciała dyplomatycznego, ministra Izolskiego i zamieszkałej w stolicy kolonii niemieckiej.

Petersburg. O godz. 7 m. 30 wieczorem odbył się w Carskim Siole u Ich Cesarskich Mości, w owalnej sali pałacu Aleksandrowskiego, obiad na cześć cesarza niemieckiego, na którym obecni byli: Najjaśniejsi Państwo, W. W. Ks. Michał Aleksandrowicz i Konstancy Konstantynowicz, W. Ks. Elżbieta Mauryówna i Ks. Tatjana Konstantynówna. W liczbie zaproszonych byli: ministrowie Dworu i spraw zagranicznych, ambasador niemiecki z żoną i członkowie ambasady niemieckiej.

Najjaśniejszy Pan ubrany był w mundur admirała floty niemieckiej, ze wstęgą Orła Czarne go; Wielcy Książęta byli także w mundurach niemieckich. Podczas obiadu Najjaśniejszy Pan wygłosił toast za zdrowie cesarza niemieckiego, a orkiestra dworska wykonała hymn niemiecki.

Berlin. Z powodu 50-let rocznicy urodzin cesarza, cała prasa poświęca uroczystości serdeczne artykuły wstępne, zaznaczające wybitną rolę cesarza w sprawie wzrostu morskiej potęgi Niemiec. Dla złożenia powinnowań, przyjechali prawie wszyscy panujący książęta Rzeszy; członkowie Reichstagu, pruskiej Izby panów i Sejmu pruskiego wydali obiady; miasto udekorowano flagami.

ECHA KATASTROFY.

Petersburg. W korpuse morskim odbył się koncert na rzecz ofiar trzęsienia ziemi we Włoszech. Dochodu uzyskano przeszło 27 tys. franków.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby, zachorowało w stolicy osób 31, zmarło 6.

Moskwa. W pow. bronnickim, w rodzinie włościańskiej, zachorowało na cholere 8 osób, z których zmarło 5 osób.

NOWA SZKOŁA ROLNICZA.

Kursk. Ze względu, że rząd odrzucił starania o przeniesienie do Kurska instytutu puławskiego, gubernalne zebranie ziemskie postanowiło nabyć od Banku Włościańskiego, majątek podmiejski, obszaru 100 dziesięcin, gdzie ma być otwarty średni zakład rolniczy na 100 uczniów, z funduszu 450,000 rb., ofiarowanego przez zmarłego generała Ostankiewicza.

ODZNACZENIE HONOROWE.

Poti. Rada miejska uchwaliła jednomyślnie ofiarować hr. Woroncowowi Daszkowski tytuł obywatela honorowego.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Kijów. Na ulicy Jarosławskiej, trzej rabusie zastrelili kupca Rachsteina i zranili wypadkowo robotnika, sami zaś zbiegli. Rachstein o-

trzymał uprzednio kilka listów z żądaniem pieniędzy.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Tyflis. Dn. 14 stycznia, o g. 1 w nocy, w pobliżu stacji Niegaram, dało się czuć trzęsienie ziemi trwające kilka sekund; uderzenia były tak silne, że zarysowały się niektóre budynki stacyjne.

ORDER DLA KRÓLOWEJ.

Belgrad. Król Piotr ofiarował królowej Helenie włoskiej wielki krzyż orderu św. Sawwy.

SPRAWY BAŁKAŃSKIE.

Wiedeń. Do „Corr-Bureau” telegrafują z Sofji, że w tamtejszych sferach urzędowych, otrzymano wiadomość z Konstantynopola, iż Turcja nie ma wcale zamiaru zajęcia jakichkolwiek punktów pogranicznych.

KOMUNIKAT BUŁGARSKI.

Wiedeń. Z Sofji komunikują do „Corr-Bureau”, że rząd bułgarski wysłał wicezorem, dnia 13 stycznia, przedstawicielem moarstw, komunikat zawierający oświadczenia Paprikowa o zarządzeniach wojennych i ich umotywowanie.

INTERPELACJA.

Budapeszt. Na interpelację w Izbie deputowanych w sprawie procesu o zdradę stanu na tle ruchu wielkoserbskiego, prezes ministrów, Wekerle zaprzestował przeciw twierdzeniu, że proces ten ma tendencję polityczną i przyspieszył aneksję. Agitatorzy wielko-serbscy szerzyli wśród ludności serbskiej mniemanie, że kraje te należą z prawa do Serbji i wkrótce będą do niej przyłączone. W szkołach propagowano, że król serbski jest monarchą prawnym; portrety jego rozpowszechniano tysiącami; prokuratura zmuszona została do zarządzenia środków przeciw agitacji.

Wekerle oświadczył, że zmyślenia są w zupełności informacje o nie-ludzkim obchodzeniu się z więźniami.

„Obywatelo narodowości serbskiej — mówił dalej — korzystają na Węgrzech z ogólnego szacunku; autonomia ich w sprawach kultury, mowy i religji zagwarantowana jest przez konstytucję”.

Mowę Wekerlego przyjęto do wiadomości.

SPRAWY CZESKIE.</

